Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 11 i 118). — Adres Administracji: Lwów, ul. Pol-wałe 5. (Tel. ...). — Telef. Nacz. Redaktora 3

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILUSTROWANY DZ... K INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7158. Lwów, poniedziałek, 18 sierpnia 1924. Rok XV.

Zamknięcie konferencji londyńskiej.

Po strajku górnośląskim.

Lwów, 17. sierpnia.

Od poniedziałku, dnia 18. b. m. **wszyscy robotnicy kopalniani i hutniczy na G. Śląsku powracają do pracy. Strajk skończony.** Trwał długo, za długo, by nie zrządzić dotkliwej szkody obu spornym stronom; w każdym razie dobrze, iż już należy do przeszłości. Zepchnęło go z widowni jedyne w takich wypadkach remedium: kompromis. Zarówno właściciele kopalń, jak robotnicy poczynili wzajemne ustępstwa w imię dobra publicznego, a sąd rozjemczy, któremu przekazano sprawę, doprowadził ją do pomyślnego rozwiązania.

I gdy się ów wynik ostateczny ma przed oczyma, mimowoli nachodzi pytanie: **czy strajk był konieczny?** Czy tych wzajemnych ustępstw nie dałoby się było osiągnąć bez wzajemnych pogróżek? Czy nieodzowne jest podobne starcie tam, gdzie przeciwko sobie stają dwa sprzeczne interesy? Zapewne w stosunkach pierwotnych, na niskim szczeblu rozwoju, człowiek nie miał innego wyjścia, jak — w zatarg popadłszy z innymi — dochodzić praw swych walką. Ależ na miły Bóg, czy nic nie udało się w tym względzie zmienić cywilizacji?

Tak nadużywana za dni naszych forma walki klasowej — strajk, jest wątpliwej wartości zdobyczą. Już samopoczucie prawne nie skłania się ku pochwalaniu strajku. Wszak **strajkujący uzurpują sobie prawo sądzenia we własnej sprawie,** co zasadniczo sprzeciwia się pojęciu prawa.

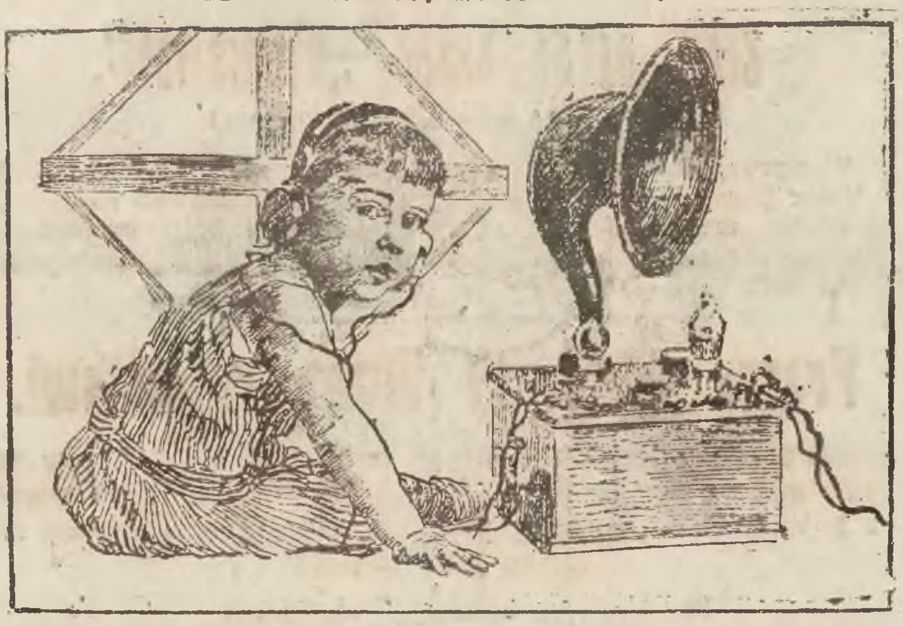
Ponętnym staje się ten rodzaj walki, ponieważ był on najskuteczniejszy. **Czy jednak wyniki jego,** choćby nawet najbardziej dodatnie dla walczących o swe prawa **nie są** zawodne? Zwycięstwo strajku przypada znowu pod kategorię zwycięstw pyrrusowych. Zaniechanie bowiem pracy, zwłaszcza w takich rozmiarach, jaki np. przybrał strajk na Górnym Śląsku, **wyrządza dotkliwe szkody ogółowi,** a ponieważ i strajkujący należą do tego ogółu, ponoszą przeto również oni koszta strajku. Niepodobna zaś sobie wyobrazić, by wywalczanie słusznych postulatów nie mogło dojść do skutku drogą porozumienia pomiędzy tymi, którzy czują się pokrzywdzeni, a tymi, którzy są sprawcami owej krzywdy. Przypuszczać też wypada, że w miarę postępu cywilizacji, w miarę zwłaszcza doskonalenia się prawodawstwa robotniczego, strajki przejdą do rzędu zjawisk wyjątkowych.

Postępy w uświadamianiu państwowem robotnika zwłaszcza u nas, powinny coraz bardziej obniżać popularność idei strajkowej.

Wiadomo przecież, że pomiędzy pracodawcę a robotnika wciskają się wówczas **żywioły postronne, które udaną troską o dobro ludu pracowitego usiłują pociągnąć go ku sobie i sprowadzić na fałszywe drogi.** Nie jest tajemnicą, **ile zadowolenia strajk górnośląski sprawił bolszewikom,** ile zabiegów czynili i jakich sum użyli na to, by go podtrzymać i doprowadzić przecież do rozruchów. Zależy bowiem Moskwie na tem, bardzo zależy, by w Polsce nie było spokoju i porządku. A strajk każdy jednemu i drugiemu zagraża. Tedy to woda na ich młyn.

Robotnicy górnośląscy — przyznajemy — **chlubny złożyli egzamin ze swych uczuć narodowych i obywatelskiego wyszkolenia** — i to jest najbardziej pocieszającą rzeczą, którą strajk ostatni przyniósł. Kusiciele moskiewscy nie znaleźli posłuchu. **W błoto rzucili grube sumy** przeznaczone dla pchnięcia naszych mas robotniczych w odmęty zaburzeń. Robotnik górnośląski nie zapomniał ani na chwilę, że jest Polakiem i że dla pomszczenia swej krzywdy nie wolno mu krzywdzić Państwa. Niemniej jednak już sama świadomość, że dano komunistom możność rozwinięcia agitacji antipaństwowej, że strajk otworzył dla niej pole — już ta świadomość powinna robotnika polskiego na przyszłość uodpornić przeciwko miazmatom strajkowym.

DZIDZI AMATORKĄ RADIOTELEFONU.



Radiotelefon, o którym w Polsce można się dowiedzieć jeno z artykułów prasowych lub zdjęć fotograficznych, należy już do potrzeb życia codziennego na Zachodzie. Oto np. w Wiedniu zakorzenił się on tak dalece, że pisma pomieszczają codziennie repertuar koncertów, które abonenci mogą wysłuchać, siedząc przy swoim aparacie. Że wśród abonentów są osoby różnego wieku, świadczy powyższa rycina przedstawiająca małe kilkuletnie bobo, które z widocznem zadowoleniem słucha radiotelefonicznej muzyczki.

Końcówki i złącza kablowe
poleca ze składu 5244
Fabryka Aparatów Elektrycznych
K. SZPOTAŃSKI i S-ka, Sp. Akc.
Warszawa, ul. Kałuszyńska 4, tel. 90-43

SZCZAWNICA
Sezon przedłużony do 30 września.
Wrzesień w Pieninach zwykle najpogodniejszy. Zarząd poczynił starania by uprzyjemnić kuracjuszom dłuższe wieczory. — Automobile ze stacji kolejowych Nowy Targ i Stary Sącz.
6016 ZARZĄD.

RADIO APARATY
dla użytku powszechnego
części składowe, głośniki (laudspeaker), lampy katodowe normalne i „Micro“ wyrobu firm:
Marconi Wireless Telegraph Co w Londynie.
Société Française Radioélectrique w Paryżu.
oraz komplet**ne** stacje nadawczo-odbiorcze
zbudowane we własnych fabrykach
poleca
POLSKIE TOWARZYSTWO RADIOTECHNICZNE
P. T. R. Spółka Akcyjna
Warszawa, Wilcza 22. Tel. 38-80, 38-83.
Adres telegraficzny: Warszawa, Polradio.
Poważnym firmom elektrotechnicznym, o dobrej organizacji handlowo-technicznej **oddamy zastępstwo.** 6951

Nie da się zaprzeczyć, że pracodawcy, że właściciele kopalń na Górnym Śląsku nie są wolni od winy przyczynienia się do zażegnanego obecnie strajku. Ich stanowisko pod wielu względami ściągnęło na siebie surową a zasłużoną krytykę. Ponieważ zaś jest między właścicielami kopalń wielu nie-Polaków, trudno dziwić się podejrzeniu, iż niektórzy z nich tendencyjnie parli do tego, by wywołać strajk i z jego pomocą narazić Państwo, z którem nie sympatyzują, na szkody. Leży w interesie owych właścicieli, by postępowaniem swem na przyszłość złożyli dowód bezpodstawności owych podejrzeń.

Rządowi tylko przyklasnąć wypada, iż nie pozostawił strajku własnemu losowi, lecz od pierwszej chwili interwenjował przez swych przedstawicieli. Bezstronność, jaką przytem okazał, podziałała na wzburzone umysły uspokajająco. Temu też przedewszystkiem przypisać należy zasługę szczęśliwej okoliczności, że strajk miał tak spokojny przebieg.

Dziś zamknięcie konferencji londyńskiej.

Herriot obstaje przy rocznym terminie ewakuacji Zagłębia Ruhry. — Niemcy przyjmą ten warunek.

Paryż, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Jak donoszą z Londynu, **Herriot jest zdecydowany stanowczo odmówić skrócenia jednorocznego terminu ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhr, wskazując przy tem, że Francja potrafi dobrowolnie dać zewnętrzny wyraz swego uznania dla Niemiec, o ile te w ciągu tegoż roku dadzą dowody swej dobrej woli.**

Tak jak rzeczy stoją w ostatniej chwili, **zdaje się być pewnem dojście do porozumienia między obiema stronami, przyczem fakt osiągnięcia zgody nie będzie wciągnięty do ogólnego protokołu z przebiegu i zamknięcia konferencji (jak tego żądały Niemcy), a stwierdzona zostanie w formie wspólnej noty francusko-belgijskiej, skierowanej do Niemiec** w zamian za **poważne koncesje w sprawie likwidacji działalności międzysojuszniczej komisji kontroli.** (Kontrolę objęłaby od stycznia Liga Narodów), a dalej co do gwarancji **za pomyślne przeprowadzenie pożyczki niemieckiej 800 miljonów marek** i co do ograniczenia uprawnień wysokiej komisji międzysojuszniczej w Nadrenji.

Na godz. 15 wyznaczono plenarne posiedzenie konferencji, a wieczorem, jak się zdaje, będzie mogło nastąpić **ostateczne podpisanie protokołu zamknięcia konferencji.**

ODRZUCONE „PRAWNE KRUCZKI" NIEMIECKIE.

Paryż, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Jak donoszą z Londynu **ministrowie Rzeszy** zaakceptowali ostatecznie jednoroczny termin ewakuacji pod pewnymi warunkami, ale w zamian za to zaproponowali następującą procedurę: Protokół zamknięcia konferencji zawierałby przyjęcie do wiadomości obietnicy rządów francuskiego i belgijskiego, wycofania wojsk okupacyjnych z Zagłębia Ruhr w przeciągu jednego roku. Natomiast delegacja niemiecka poczyniłaby przy tej okazji **formalne zastrzeżenia co do legalności okupacji.** Jak się zdaje wyż proponowana **procedura została odrzucona i ugoda nastąpi w innej prawnej formie,** nad której wynalezieniem naradzą się dziś ostatecznie delegaci francuscy, belgijscy i niemieccy.

„JUŻ GOTOWE!"

Paryż, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Havas (godz. 1 noc) donosi: Delegacja francuska oświadczyła krótko dziennikarzom **„już gotowe".** Prasie przesłano komunikat z przebiegu konferencji Herriota, Nolleta i Clementala z Marxem i Stresemannem głoszący, że przebieg ten uprawnia do oczekiwania pomyślnych rezultatów.

JAKIE WARUNKI STAWIALI NIEMCY?

Londyn, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Według agencji Havasa, delegacja niemiecka skłonna będzie podpisać protokół konferencji oraz przyjąć warunki w sprawie Zagłębia Ruhr

Francja zaraz opróżni Dortmund i Ruhrort

a Niemcy zaczekają rok na ewakuację Zagłębia Ruhry.

Paryż, 16. sierpnia. (Tel. G. P.) Jak donosi „Matin" z Londynu, **porozumienie z Niemcami w sprawie terminu ewakuacji Zagłębia Ruhr nastąpiło na podstawie uznania z jednej strony rocznego terminu ewakuacji, z drugiej zaś na podstawie niezwłocznej ewakuacji Dortmundu i nadreńskiego portu Ruhrortu.**

Znów napad bandy „dywersyjnej".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. sierpnia. (Z.) Z Wilna donoszą: W nocy z 13. na 14. między miejscowością Wolną a Rakowcem przeszła przez granicę polską nowa banda dywersyjna i udała się w stronę Rakowca. Polskie władze bezpieczeństwa po otrzymaniu tej wiadomości **urządziły pościg i jest nadzieja przytrzymania** całej bandy.

Prezes Wincenty Witos w Żółkwi.

Tryumfalne przyjęcie zasłużonego trybuna ludu. — Tłumy ludności mimo ulewnego deszczu słuchały trzygodzinnego referatu pr. z. Witosa. — Humorystyczny epizod z poskromieniem niefortunnych Brylistów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Żółkiew, 16. sierpnia. W dniu wczorajszym przybył tu, celem wygłoszenia przemówienia na wielkim wiecu manifestacyjnym, zwołanym do Żółkwi przez PSL. — **Prezes PSL., Wincenty Witos.** Ludność powiatu na wieść o mającem nastąpić przyjeździe Prezesa **samorzutnie postanowiła uczcić Jego przybycie i wzniosła trzy bramy tryumfalne,** z tych jedną w Doroszowie, drugą w Kulikowie, trzecią zaś w Żółkwi. Ponadto utworzono **banderję konną,** wspaniale przybraną w sile 300 koni, która to banderja już od Doroszowa towarzyszyła Prezesowi w drodze do Żółkwi. Ponadto zebrały się w Żółkwi ogromne tłumy, pragnące zgotować jak **najgoręcsze przyjęcie znakomitemu i tyle zasłużonemu dla ludu obrońcy jego praw i przewodnikowi.**

Prezes Witos przybywszy do Żółkwi zatrzymał się na dworcu, gdzie przy bramie tryumfalnej opodal od dworca zbudowanej — nastąpiło **powitanie, które zmieniło się w wspaniałą manifestację na cześć Czcigodnego Gościa.**

Imieniem miasta powitał przy bramie Prezesa dr. **Turzański,** burmistrz miasta, następnie zaś imieniem Rady powiatowej jej marszałek p. **Górecki,** dalej imieniem izraelickiej gminy wyznaniowej jej przewodniczący p. **Schlosser,** oraz imieniem miejscowej grupy PSL. wiceprezes p. **Chorzempa.** Po powitaniu Prezes Witos w towarzystwie posła **Bejsarowicza, Malika i Saranieckiego,** oraz prezesa PSL. z Poznania dr. **Michalkiewicza** i jego żony, tudzież sekretarza generalnego PSL. **Dzendzia** i wiceprezesa grupy PSL. we Lwowie p. **Jana Blaikego,** rozpoczął zwiedzać godne widzenia zabytki w Żółkwi.

Na rynku zgromadziły się tymczasem **tysiączne tłumy ludności,** które przybyły z miasta i okolicy, aby wziąć udział w wiecu manifestacyjnym, oraz pozdrowić Czcigodnego Prezesa PSL. Wzniesiono tam także mównicę i w nastroju pełnym skupienia oczekiwano na przybycie Czcigodnego Gościa.

Nie obeszło się przytem bez **humorystycznego epizodu.** Mianowicie redaktor wydawanej przez posła Bryla „Sprawy Ludowej", p. **Heller** w towarzystwie brata swego i adwokata **Stupnickiego, członka PPS.** zjawili się na rynku, pragnąc zamącić w jakiś sposób uroczysty nastrój dnia. Miało to nastąpić przy pomocy **300 robotników, zamówionych w pobliskiej hucie szklannej w Glińsku,** którzy mieli przybyć do Żółkwi i wystąpić na wiecu jako „turbatores chori". P. Heller wraz z towarzyszami wyczekiwali tego sukursu, zawiedli się jednak zupełnie, zamówieni bowiem **robotnicy nie dopisali.**

Wobec tego p. Heller korzystając z tego, że wiec się jeszcze nie rozpoczął **wdrapał się na trybunę i chciał rozpocząć jakąś przemowę.** Nie udało mu się to jednak niestety, bo tłum zorjentowawszy się z kim ma do czynienia, rzucił się ku trybunie **i p. Hellera wraz z jego bratem ściągnięto z mownicy.** Nie chcąc dać za wygraną, p. Heller, oraz jego brat **sięgnęli do kieszeni po rewolwery, momentalnie ich jednak rozbrojono,** przyczem tłum poirytowany, dotkliwie ich pobił. Ostatecznie **niefortunni wysłannicy pos. Bryla musieli się ucieć pod opiekę policji, prosząc ją o obronę, której też im nie odmówiła.**

Zebrane na rynku tłumy zwiększały się tymczasem coraz bardziej. Po Sumie przybył Prezes Witos wraz z otoczeniem, poczem rozpoczął się **wiec manifestacyjny.**

Prezes Witos nie zwracając uwagi na ulewny deszcz, **wstąpił na mownicę i wygłosił ze zwykłą swadą i polotem trzygodzinny referat,** który wśród słuchaczy **wywołał żywiołowy entuzjazm, wyrażający się wielokrotnie podczas trwania przemówienia burzliwymi oklaskami i manifestacjami** na cześć Czcigodnego mówcy. Zebrane tłumy mimo ulewnego deszczu wytrwały przez cały czas wiecu, słuchając chciwie każdego słowa.

Po ukończeniu wiecu Prezes Witos wraz z otoczeniem udał się w gościnę do posła Bejsarowicza, do Przemiwólek, gdzie przenocował, następnie zaś znowu odprowadzony przez banderję udał się **do Kulikowa.** Tu powitał Go u bramy tryumfalnej w gorących słowach burmistrz, Mikołaj Chudy, a ponadto wręczyła Mu piękny bukiet uczenica Chebdówna. W tej chwili Prezes Witos przyjmuje licznych gości i interesentów w sprawach politycznych i organizacyjnych, następnie zaś uda się w dalszą podróż.

BANDYTA TERENTE IDZIE NA BUKARESZT.

Warszawa, 16. sierpnia. (Z.) Z Bukaresztu donoszą, że osławiony bandyta **Terente, za którym już** od kilku tygodni wojsko i policja urządza obławę, zamierza podobno **urządzić marsz na Bukareszt.** W Bukareszcie wiadomość o zbliżaniu się Terentego **wywołała panikę.** Władze bezpieczeństwa dodały oddziały wojska dla obrony.

APOLLO. Dziś i w dnie następne: APOLLO.
Bohaterstwo paryskiego dziecka wzruszający dramat w 7 aktach

Jak Macdonald wyszedł na traktacie z Sowjetami...

PREMJER ANG. DOSTAŁ CIĘGI ZA NIEFORTUNNĄ UGODĘ Z BOLSZEWIKAMI. — KRYTYKOWALI GO PARMOOR, CURZON, A NAWET POPLECZNIK SOWJETÓW, LLOYD GEORGE. — BOLSZEWICY ZAGARNĘLI WSZELKIE KORZYŚCI, ANGLJI ZOSTAWIAJĄC FIGĘ. — NADOMIAR BEZCZELNOŚCI JUŻ ZACZYNAJĄ MÓWIĆ O „UCISKU ROSJAN W MAŁOPOLSCE".

Lwów, 17. sierpnia.

Nietylko w Izbie gmin, lecz także w Izbie lordów **ściągnął na siebie Mac Donald ostrą krytykę z powodu sposobu w jaki pokierował układem z sowietami.**

Referował tam sprawę imieniem rządu lord Parmoor, uzasadniając porozumienie tem, że trzeba było przecież zawrzeć jakiś układ dla salwowania interesów ekonomicznych Anglji, oraz, by zastrzedz się przeciwko propagandyzmowi. Mówił to tonem takim, jakby naprawdę wierzył, że na tej drodze da się osiągnąć jedno lub drugie, ba, jedno i drugie. Idzie tu zaś w istocie nie o drobnostki. **Pretensje właścicieli papierów rosyjskich w Anglji wynoszą 40 milj. f. szt., a z tytułu skonfiskowanej własności 180 milj. f. sterl. — sumy olbrzymie, o które warto się potroszczyć.** Skąd jednak wydostać je ma Rosja, tak śmiało zobowiązująca się do zwrotu, tego ani Mac Donald ani lord Parmoor — nie wyjaśnili. Dla okrasy dodano jeszcze do traktatu rozszerzenie angielskich praw rybołostwa na Morzu Białem — kwestje wielokrotnie już traktatami ustaloną, a przecież nieustaloną.

Niemiłosiernej krytyce poddał dzieło Mac Donalda b. minister spr. zagr. Curzon. Nazwał je **aktem przedwczesnym,** jakiego nie zapamiętała historja Anglji. **Ugody przestraszył się nawet Lloyd George — właściwy jej rodzic i przez lat sześć namiętny adwokat porozumienia z bolszewikami.** Wedle Curzona **umowa daje wszystko, a nic nie bierze.** Specjalnie co do propagandy, sowiety już przed 5 laty przyjęły identyczne zobowiązanie, lecz było ono **bezwstydnie i systematycznie gwałcone.** Naiwnością byłoby więc przypuszczać, że teraz będzie inaczej. Wogóle **cała rzecz przedstawia się Curzonowi jako farsa i niema żadnego prawdopodobieństwa,** by doszło do rzeczywistej umowy. Taka, jaka rząd proponuje, byłaby **fałszem i oszustwem.**

Niemniej cierpkich słów nasłuchał się Mac Donald w Izbie gmin, gdzie dla uspokojenia oświadczył, że podpis jego na umowie nie oznacza nic więcej, jak to, że układy doprowadziły do takich to a takich propozycji obustronnych, rzeczą zaś Izby będzie propozycje te zatwierdzić lub odrzucić.

Wynika stąd, że **układu nie można uważać za zawarty, a mało jest prawdopodobieństwa, by został ratyfikowany.** Niemniej jednak oczekiwać należy, iż rząd w ciągu ferji, poza kulisami czynić **będzie jak największe starania, by kluby kaptować dla traktatu.** Czy zabiegi te odniosą skutek?

Sowietom tymczasem już i prowizoryczna umowa oddaje nieocenione usługi. U siebie ją przedstawiają oczywiście jako dojrzały owoc porozumienia angielsko-sowieckiego, a porozumienie jako kapitulację „rekinów kapitalistycznych" przed sowietami. Niezbyt to zręczne — w Anglji bowiem nie przysporzy chyba stronników układowi — ale charakteryzuje wybornie taktykę sowiecką. Szczerość zaś intencyj i dobrą wolę sowietów znamionuje dosadnie zarządzona z błyskawicznym pośpiechem regestracja pretensji rosyjskich do Anglji. Pośpiech niebezpieczny... Stanie się to wszystko zbyteczne, jeśli sowiety z dotychczasowym cynizmem jeszcze wyżej uchylą przyłbicy.

Do tej samej kategorji faktów, **ukazujących prawdziwe oblicze sowdepji w całej ohydzie,** należy również przemowa delegata sowietów Tomskiego na ostatniem posiedzeniu konferencji — deklaracja, która w imię pacyfikacji Europy, domaga się „rozbrojenia Bessarabji i Galicji wschodniej". Deklaracja wykryła aż 70 prc. Rosjan wśród ludności małopolskiej, twierdząc równocześnie, że **ludność ta burzy się z** powodu ucisku narodowościowego i ekonomicznego.

Jest niesłychanem, że do deklaracji takiej, nie mającej przecież nic wspólnego z przedmiotem konferencji, dopuszczono. Miałoby to być „signum temporis"?

Tak samo niesłychanem jest, by bezczelność tak jaskrawie fałszująca cyfry i fakta, nie spotkała się z zasłużoną odprawą. A jeśli nie odprawą, to przynajmniej śmiechu warta była ta raptem troskliwość sowietów o pacyfikację — troskliwość tych samych sowietów, które równocześnie urządzają u nas napad na Stołpce, niepokoją zaś w podobny sposób granice Finlandji i Rumunji, **zalewając ponadto wszystkie sąsiednie państwa prowokatorami i szpiegami.** I nie znalazł się nikt na konferencji, kto z pierwszą lepszą encyklopedją w ręku zapytałby, skąd wzięło się nagle 70 prc. Rosjan w Małopolsce — nikt nawet, kto nie **wtłoczyłby Tomskiemu napowrót gardło bezczelne słowa** o ucisku w Małopolsce. Sowiety — przeciw uciskowi. Sam szatan nie wymyśliłby bardziej piekielnej ironji!

A podobnie, jak na konferencji, tak i w prasie angielskiej przyjęto deklarację Tomskiego do wiadomości, ani jednem słowem nie wyjaśniając monstrualnych cech jej. A przecież w prasie tej reprezentowane są różne obozy. Wszystkie one jednak zgodnie wstrzymały się od jakichkolwiek uwag, jakby w obawie, by nie narazić się pp. bolszewikom.

Trzeba nam to wszystko mieć w pamięci; trzeba liczyć się z tem, że **mimo wszystko, co uczyniliśmy, by zwalczyć uprzedzenia Anglji do nas, niechęć jej do Polski jest większa, niźli nawet jej poczucie sprawiedliwości.**

POWÓDŹ ZALAŁA KONSTANTYNOPOL.

(Od naszego korespondenta.)

Konstantynopol, 15. sierpnia.

(C. S.) **Katastrofalna burza nawiedziła Konstantynopol.** Oberwanie chmury spowodowało potop, który zalał całe dolne miasto. **Kilkadziesiąt domostw padło ofiarą, 6 osób utonęło, 4 zabite przez piorun,** ludzie bez dachu na ulicach, wiele ciężko porażonych, szkody ogromne. Pozrywano bruki, by woda ujście znaleźć mogła. Komunikacja możliwa tylko za pomocą dorożek. Pod wieczór woda opadła.

SPRAWA ZAKAZU WYWOZU

Warszawa 16. sierpnia. (Z) Dzisiaj o g. 5 popoł. zebrał się **komitet ekonomiczny** Rady Min., na którym była omawiana sprawa ceł wywozowych i zakazu wywozu.

Rejestracja uchodźców rosyjskich.

Odnośnie do odbywającej się obecnie rejestracji uchodźców rosyjskich udziela wyjaśnień przedstawiciel „Rosyjskiego Komitetu Opiekuńczego nad Emigrantami w Polsce" codziennie od 4—6 przy ul. Potockiego l. 15, I. p. d. 4 biblioteka.

PREMIERA sobota 16. 8 924 Marysieńka i Kopernik
Sensacyjny dramat amerykański w 6 aktach p. t.
„TANCERKA".
Mae Murray w gł. r. i z Broadway-Denemqu w Nowym Jorku. Mae Murray w gł. roli.

10

JAKÓB HENNERY.

ZAKŁAD O ŻYCIE.

Powieść kryminalna z franc.

(Ciąg dalszy.)

Ustały wszelkie zabawy... Co prawda, była w żałobie... Przestała grać, śpiewać, nawet i pisać... Całemi dniami spacerowała sama po parku, albo szła nad brzeg Loary i tam siedziała godzinami, wpatrzona w wodę..

Gorzej było nocami: Niech tylko zatrzeszczała podłoga, albo jaki zeschnięty mebel, niech tylko zaskrzypiały okiennice, szarpane wiatrem, — a już alarmowała cały dom. Trzeba było obchodzić ze świecami dom, przetrząsać park. Ciężkie życie miała jej służba! Cliquou nie sypiał po nocach, wychudł jak szczypa...

Trwało to już kilka miesięcy. Przedwczoraj wieczór panna Fortin po kolacji, jak zwykle poszła do swego gabinetu, z którego drzwi prowadzą na dużą terasę. Siadywała tam wieczorami, pisząc albo grając na fortepianie, — bo pomału wróciła znów do swych ulubionych zajęć. Co ona tam pisała, nikt nie wie. Ale jej muzyka! pożal się Boże! same jakieś pogrzebowe, smutne strasznie kawałki!

„Jeszcze koło północy Cliquou słyszał ją, jak grała. Rano poszedł jak zwykle posprzątać w gabinecie i zauważył, że drzwi, wiodące na terasę były otwarte. Nie dziwił się temu wcale: popielniczka zawalona była niedopałkami papierosów, — więc myślał sobie, że panienka umyślnie drzwi otworzyła, aby przewietrzyć pokój z dymu.

„O dziewiątej rano pokojówka, jak to miała raz na zawsze przykazane, poszła na pierwsze piętro, aby obudzić panienkę. Puka lekko do drzwi raz, drugi raz: nikt się nie odzywa. Puka mocniej — cisza zupełna! „Widać panienka znowu położyła się spać nad ranem" — myśli sobie. Ale trudno — rozkaz jest rozkazem! Więc otwiera delikatnie drzwi... i nuż krzyczeć w niebogłosy!... Przylatuje zdyszany Cliquou i kucharka, a pokojówka powiada im przerażona: „Niema panienki! łóżko nawet nie ruszane!" Może przedtem nikt by się tem tak nie przeraził. Teraz jednak, po tamtym wypadku, kiedy panienka tak jakoś zdziwaczała! Odrazu przyszło im na myśl: wyszła pewnie na terasę i w przystępie szału rzuciła się do rzeki. I nuż lamentować, a to nasza wina, trzeba było jej lepiej pilnować, nie odstępować ani na krok! Rychło wczas, kiedy biedaczka leżała już na dnie Loary! Bo, że się utopiła, to więcej jak pewne, wszyscy są o tem przekonani!

— Nawet i komisja? — spytał podróżny, który właśnie skończył czyścić sobie paznokcie i zdawał się słuchać uważnie opowiadania.

— Nie pytałem się ich o to, oczywiście — odparł gospodarz — bo by mi i tak nie odpowiedzieli. Ale skoro na polecenie tych panów robi się od wczoraj poszukiwania na dnie Loary — to chyba nie bez kozery!..

— Ach, mój Boże! a pańskie śniadanie! — przypomniał sobie nagle, prawdopodobnie dlatego, że już się wygadał dostatecznie. Bardzo przepraszam, tak mam nabitą głowę temi wypadkami...

Podszedł ku drzwiom, na progu jednak przystanął nasłuchując:

— Zdaje mi się już odchodzą. Będzie mógł pan dobrodziej zejść na śniadanie w sali jadalnej...

Przybyły podszedł do okna i uchylił lekko storę. Rzeczywiście komisja wychodziła z hotelu.

— Patrzajcie — zauważył gospodarz który również stanął przy oknie — wracają znowu do pałacu. O, widzi pan dobrodziej, ci dwaj, tam, na przodzie, to sędzia śledczy i pan prokurator. Ten wysoki za nimi to pisarz; a ten grubas, co tak śmiesznie naciąga nogi, by im dotrzymać kroku, to policjant, aż z Paryża! podobno wielki spryciarz!

Podróżny spuścił storę — odszedł od okna i zwracając się do gospodarza rzucił mu dziwne, najmniej oczekiwane pytanie:

— Może mi pan z łaski swojej wskazać, którędy idzie się do kościoła?

(C. d. n.)

Uniwersytet ukraiński w Krakowie.

Lwów, 16. sierpnia.

(W.) Z wiarygodnego źródła informują nas, że sprawa założenia uniwersytetu ukraińskiego z siedzibą w Krakowie, została już definitywnie postanowiona, a obecnie prowadzone są rokowania z kandydatami starającymi się o katedry profesorskie. Mimo pewnego terroryzmu ze strony części prasy ukraińskiej, nie brak kandydatów, a zgłaszają się też poważni uczeni z Ukrainy, przebywający obecnie na emigracji. Z partji staroruskiej wymieniają jako kandydata dra Jaworskiego znanego publicystę i byłego profesora w Kijowie.

Dowiadujemy się także, że rząd nosi się z zamiarem dla umożliwienia studjowania młodzieży niezamożnej, wyznaczyć kilkaset stypendjów w dość poważnej sumie.

—o—

Rozstrzelany za przeklucie Lenina szpilką.

Moskwa w sierpniu.

Kult Leninizmu, o którym pisaliśmy już nieraz, doprowadził do rozporządzenia, zabraniającego używać podobizny Lenina do celów reklamowych, np. na etykietach czekolad, pasty do butów itd.

Równocześnie mają być wycofane z obiegu wydane po śmierci Lenina marki z żałobną obwódką. Nb. z powodu „obrazy majestatu" popełnionej na tym wizerunku Leninowskim skazano na śmierć pewnego urzędnika pocztowego, który Leninowi na markach — przekłuwał oczy szpilką.

NADESŁANE.

Dr. Ignacy Better
ordynuje jak w latach ubiegłych
w KRYNICY — willa „Krakus".
6149

Prymarjusz **Dr. Z. Spaike**
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła
powrócił — ul. Kl. Tańskiej 1.

Z TEATRU.

(„Kuglarz", sztuka utopijna w 3 aktach Wład. Jastrzębca Zalewskiego.)

Na zakończenie trupa pani Solskiej
Wygrawszy Niemcy, Francuzy, Angliki,
Przez kurtuazję dała nam twór polski,
Ale tak bardzo straszliwy i dziki,
Jakgdyby autor dla swej sztuki wzorków
Szukał wśród stałych kuracjuszy Tworków

Tępy był „Lancet", tani był „Gobelin",
Lecz „Kuglarz" pobił te sztuki ze szczętem,
Bowiem z mózgowych poczęty wydzielin
Chciał teatralnym być eksperymentem,
A dał tak głupią, utopijną blagę,
Że nawet dziecko zawoła: apage!

Treść sztuki fetor paskudny wydziela:
Matka się niegdyś „puściła" z Adrjanem,
Owocem tego córka Mirabella —
Córka „puściła" się też z jakimś panem
I znowu stara powtarza się nuta:
Nieślubna wnuczka, co się zowie Uta.

Zrazu nieznane im to pokrewieństwo,
Bo matka grzech swój z Adrjanem ukrywa.
Adrjan chce własną córkę wziąść w małżeństwo,
Wnuczka swą matkę ciotunią nazywa,
Aż w trzecim akcie babunia się spije
I całą prawdę obecnym odkryje.

Autor w ten sposób nastawiwszy wizer,
Sprawę chce jeszcze bardziej zaczeluścić:
Matka pijaczka, ojciec hypnotyzer,
Córka kokota, wnuczka chce się „puścić"
I już się z młodym umówiła gachem —
Ładna familja pod rodzinnym dachem!

Mówi się krótko, lecz i tak za wiele,
Czasem się wyrwie jakiś dowcip marny,
Hypnotyzuje Adrjan Mirabellę,
Na ścianie cień się ukazuje czarny,
A pokojówka po salonach pląsa
I wszystkich gości jak krokodyl kąsa.

I ta przy końcu daje wszystkim radę,
Bo ma rozumek, spryt i piersi twarde,
Rozpędza duchów straszącą gromadę,
Hypnotyzera łapie na kokardę
I tak go wodzi na pasku swym czule,
Aż sobie wsadził w łeb stalową kulę.

Nareszcie koniec — zapada kurtyna
I każdy śpieszy szczęśliwie do domu.
Muzo! ty jesteś kochanka jedyna,
Lecz jeśli rozum ty odbierzesz komu,
To niech utopi się z swoją utopją
Zanim recenzje trumnę mu pokropią.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Wakacje harcerzy.

OBÓZ W STYNAWIE. — OBYWATELSKI CZYN P. KAZIMIERZA GOŁOGÓRSKIEGO. — ZAJĘCIA I ROZRYWKI HARCERZY. — DODATNI WPŁYW OBOZÓW HARCERSKICH NA LUDNOŚĆ RUSKĄ.

Lwów, 16. sierpnia.

Jak corocznie, tak i w roku bieżącym wyruszyły drużyny lwowskich harcerzy na wywczasy wakacyjne. Jedne udały się do obozów, gdzie do tej chwili spędzają dni wakacyjne pod namiotami lub też pod szałasami na wzór dzikich Indjan, inne zaś wyruszyły do bardziej „cywilizowanych" letnisk, aby wypocząć należycie po trudach roku szkolnego i poznać kraj ojczysty. Tego rodzaju letnisk harcerzy lwowskich istnieje w roku bieżącym kilka, a „załoga" jednego, złożona z harcerzy starszych, którym obowiązki zawodowe nie pozwoliły na dłuższy pobyt na łonie przyrody, powróciła już do miasta. Znając zainteresowanie społeczeństwa ruchem harcerskim, wzmożone od czasu, kiedy ruch ten przeszedł swą walną próbę — Zlot Narodowy w lipcu br. w Warszawie — pragniemy przedstawić żywot wakacyjny wymienionego obozu. Jest to letnisko — obóz **I. Lwowskiej Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki**, czternasty obóz tej najstarszej w Polsce drużyny harcerskiej.

Drużyna wspomniana udała się natychmiast po powrocie ze Zlotu w Warszawie, gdzie wystąpiła w liczbie 30 harcerzy, reprezentując Macierz Harcerstwa Polskiego, na letnisko do wsi Stynawa Niżna, położonej w pięknej dolince potoku Stynawki, około 25 km. za Stryjem, gdzie ofiarował jej dyrektor tamtejszej szkoły **p. Kazimierz Gołogórski, gościnę na czas wakacyj.** W obszernym, 3-salowym budynku szkolnym zagospodarowała się drużyna, złożona z 22 harcerzy, przeważnie uczniów wyższych klas szkół średnich i absolwentów gimnazjalnych, pod komendą podharcmistrza Związku Harcerstwa Polskiego, p. Aleksandra Szczęścikiewicza. Prace przygotowawcze celem urządzenia

Święto 10-lecia Legjonów w Lublinie.

Wrażenia z III. ogólnego Zjazdu Legjonistów.

(Dokończenie).

Komendant mimo sprzeciwu lekarzy z podniesionej temperatury i wielkiego osłabienia postanawia odczyt wygłosić.

W napręźeniu oczekuje sala na pojawienie się Marszałka. —

W chwili ukazania się Komendanta zrywa się tak żywiołowa burza oklasków, że Marszałek Piłsudski długą chwilę czekać musi na uciszenie się sali — wreszcie zaczyna mówić.

Płyną słowa twarde, zdania urywane — jakby rozkazy — Komendant mówi przedziwnie. — Porywa, zniewala słuchaczy — zamienia ich w niewolników zahypnotyzowanych i ujarzmionych potęgą swego słowa i tego całego uroku, jaki od Niego płynie.

W odczycie swym, przerywanym burzliwemi oklaskami — podkreśla Komendant niezbity fakt, że w chwili wybuchu wojny żadne z państw walczących o Polsce nie myślało — żadne kwestji odbudowania Polski nie poruszało — mając jedynie swoje własne względy na celu. Polska jednak w wojnie tej musiała być reprezentowana — musiała powiedzieć, że żyje.

Dowieść tego mogła tylko przez czynne wystąpienie — tylko **Wojsko Polskie i Polscy Wodzowie**, jako widomi reprezentanci Narodu Polskiego mogli światu powiedzieć, że Polska żyje — że Polska bierze w wojnie udział tak jak inne państwa walczące. — I tego dokonały właśnie Legjony. Tego dokonali ci, co wierzyli w siłę swą własną, a nie w cuda — ci co dowiedli, że mimo swego „romantyzmu" rozpoczęte zadanie potrafią doprowadzić do końca.

Kończąc — wytknął Komendant **właściwą Polakom wadę okłamywania** siebie i omamiania frazesami. Niechęć i brak odwagi do powiedzenia sobie prawdy — brak objektywności w ocenianiu historji przeżywanej nawet obecnie.

Komendant zwrócił się do obecnych z wezwaniem, by starali się, aby miana „Polak" nie identyfikowano na przyszłość z „łgarzem". —

Po zakończeniu odczytu — Komendant przerywa żywiołowe oklaski słuchaczy słowami: „Zaśpiewajcie „Pierwszą Brygadę". —

O strop sali uderza pieśń, którą śpiewa z nami „Dziadek".

Po odśpiewaniu mówił Komendant: „Dziękuję Wam za odśpiewanie najdumniejszej pieśni, jaką Polska stworzyła". —

Wśród gorących, niemilknących oklasków opuszcza Komendant silnie osłabiony, salę — wracając wśród owacji — oczekujących Go tłumów, do hotelu „Victoria".

Wieczorem, po odczycie, odbyło się w sali Magistratu — zebranie delegatów Związków Legj. Na przewodniczącego obradom wybrany zostaje olbrzymią większością głosów kap. rez. Schmail, prez. Zw. Legj. **Pol. we Lwowie.**

Przemawiają między in. Hartleb Miecz., mjr. w rez. Benedykt, inż. Trylski, pos. Kościałkowski, kap. w rez. Szczerski, ppłk. w rez. Sławek, red. Święcicki i w. innych. Przemówienia nacechowane były wielką rzeczowością i zmierzały do konsolidowania wysiłków — do pracy organizacyjnej — do podwojenia wysiłków około prac i zadań Związku.

Uchwalono szereg rezolucji, w pierwszym rzędzie domagające się powołania Komendanta na należne Mu stanowisko w armji.

Wysłano też depesze w tej sprawie do P. Prezydenta Wojciechowskiego do P. Prezesa Rady Ministrów Grabskiego, oraz Pana Ministra Spr. Wojsk. Gen. Sikorskiego.

Prócz tego nakreślono szereg zadań Zarządom Okręg. Związków Leg. i Zarządowi Głównemu. Do Zarządu Głównego Zw. Legj. wybrano jednogłośnie jako prezesa ppłk. w rez. Sławka.

W toku obrad — utrzymywanych na bardzo wysokim poziomie — dały się zauważyć bardzo silne wpływy Związku Lwowskiego, którego delegaci byli inicjatorami wszystkich niemal uchwalonych rezolucji

letniska wszczęto już w styczniu br. — tak że można się było spodziewać dobrego sukcesu wakacyjnego przedsięwzięcia drużyny. Celem uzyskania potrzebnych funduszów, urządzono przedstawienia amatorskie i wieczorki taneczne, resztę gotówki zaczerpnięto z zasiłków wyasygnowanych przez Magistrat lwowski i przez Koło Przyjaciół Harcerstwa, które rozwinęło od pół roku na terenie Lwowa bardzo owocną działalność.

Po urządzeniu letniska w sposób odpowiadający wymaganiom hygjeny, przystąpiono do zwykłych zajęć obozowych. Ułożono je w ten sposób, by sprawiając harcerzom jak największą radość, przynosiły im jednocześnie korzyści. A więc **ćwiczenia zmysłów** wpływały dodatnio na zaostrzenie narządów zmysłowych, przyćmionych u mieszkańców miasta w wysokim stopniu; **pracą w warsztatach** stolarskich, koszykarskich i innych, zapoznawano się z rozmaitemi rodzajami rzemiosł i kształcono w ten sposób w harcerzach zaradność; **wycieczki** do skał w Bubniszczach i Uryczu, do Skolego, na Paraszkę i kilka pomniejszych umożliwiły uczestnikom zapoznanie się z krajem; drogą ćwiczeń **fizycznych, gier i zabaw** urządzanych na boisku wybudowanem przez samych harcerzy, wyrabiano sprawność cielesną, temu samemu celowi służyły też kąpiele w Stryju i w Stynawce. Mając harcerzy pod bezustanną opieką i nadzorem, urządzając gawędy harcerskie na rozmaite tematy, kształcono równocześnie harcerzy pod **względem umysłowym i moralnym.**

Sprawozdawcy nie wolno też pominąć **narodowego znaczenia,** jakie mają letniska tego rodzaju organizowane w okolicach zamieszkałych przez Rusinów, odnoszących się dzięki intenzywnej agitacji, wrogo do wszystkiego, co polskie. Ludność ruska w zetknięciu się z uprzejmością i serdecznością harcerzy, traciła niechęć ku Polakom, a co może ważniejsze, to fakt, że Polacy, żyjący wśród Rusinów, nie zdający sobie niekiedy nawet sprawy z swej polskości, powracają na łono swej ojczyzny. Przykładów na to można było w Stynawie zanotować kilka. Zbrodniczej agitacji przeciwdziałano szlachetnym czynem.

Z żalem żegnano p. Gołogórskiego — szczerego przyjaciela i opiekuna harcerzy, sylwetka jego została harcerzom jako **wzór godny naśladowania prawdziwego polskiego patrioty.** Obóz zwinięto, obiecując sobie skorzystać i w roku przyszłym z łaskawego zaproszenia gospodarza, który w piśmie do władz harcerskich, świadectwie dobrego obozowania*), zwrócił się do tychże z prośbą przysłania „**w roku przyszłym tej samej lub innej drużyny harcerskiej, ze względu na olbrzymie znaczenie tegoż dla pracy narodowej**"

—m—

*) Świadectwo dobrego obozowania jest to świadectwo właściciela terenu, na którym harcerze obozowali, stwierdzające jakość i sposób spędzenia wakacyj przez drużynę.

Obrady zakończono wezwaniem wszystkich obecnych do jaknajintenzywniejszej pracy na polu ideologji legjonowej.

W poniedziałek rano wyjeżdża Komendant do Radomia celem przyjęcia obywatelstwa honorowego, nadanego Mu przez to miasto — jednocześnie odbywa się odsłonięcie pomnika dla Legjonistów, który wystawia Radom.

Żegnają Marszałka owacyjnie tłumy zebrane **przed hotelem i na dworcu.**

Komendant przyjmuje żegnające Go delegacje legjonowe.

Delegaci wręczają „Dziadkowi" dary i upominki, m. in. Związek Lwowski wręcza Marszałkowi portret pędzla art.-mal. Rzepeckiego, srebrną zastawę, serwis i w. in.

Marszałek jest wzruszony i serdecznie dziękuje.

Z Komendantem jedzie do Radomia spora ilość uczestników Zjazdu.

Po odjeździe Marszałka uczestnicy Zjazdu zaczynają się rozjeżdżać — wywożąc niezatarte wrażenie z przeżytych uroczystości

Sław.

—o—

Jak pracować dla państwa i ludu.

(Mowa prezesa Witosa na zebraniu w sali Tow. Roln. w Lwowie).

Lwów, 16. sierpnia.

(jp.) We czwartek, dnia 14. bm. odbyło się w lwowskiem Kole P. S. L. „Piasta" Walne zebranie członków stronnictwa, na które przybył prezes PSL. „Piasta" p. **Wincenty Witos,** zaproszony do wypowiedzenia swoich poglądów na najważniejsze zagadnienia naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Na odczyt ten, oprócz członków, przybyło nadto wielu sympatyków stronnictwa, tak, że sala Małopolskiego Tow. Rolniczego wypełniła się aż po brzegi.

Posiedzenie zagaił prezes lwowskiego Koła P. S. L. „Piasta" p. **Blaike,** witając **prezesa Witosa** oraz obecnych gości, a w pierwszej linji sen. **Kędziora,** posła **Saranieckiego,** prof. **Michalkiewicza** z Poznania, oraz wszystkich członków i sympatyków stronnictwa.

Mowa **prezesa Witosa,** którego ukazanie się na sali przyjęto żywymi oklaskami, była nacechowana głębokiem zrozumieniem interesu państwowego oraz zagadnień polityki wewnętrznej i zewnętrznej, jakoteż rzetelną troską o uzdrowienie zabagnionych stosunków.

Wywody swoje prezes Witos, jak przystało na wytrawnego męża stanu, gruntował na spokojnej rzeczowej ocenie sytuacji, rozpatrując wszystkie problemy jedynie w myśl zasady „salus Rei publicae suprema lex".

Mowca, nakreśliwszy na wstępie obecną sytuację na terenie międzynarodowym, stwierdził, że rozum polityczny nakazuje nam wejść mimo rozmaitych ostrych nawet antagonizmów **w porozumienie przynajmniej z dwoma sąsiadami,** bo na wszystkie fronty wojować się nie da. Niemniej jednak, nie licząc zbytnio na sojusze i cudzą pomoc, **należy dążyć do silnej konsolidacji wewnętrznej,** abyśmy mogli odeprzeć w razie potrzeby wszelkie wymierzone przeciw nam ataki.

Mowca podkreślił, że niestety o tę konsolidację u nas trudno, bo partyjnictwo i sobkostwo, jak niemniej i brak jasnej, skrystalizowanej myśli państwowej, nie pozwala na wytworzenie silnego rządu, opartego na zwartej większości sejmowej. Mowca na przykładach Francji, Włoch i in. wykazywał, że w innych państwach, opartych na zdrowej konstrukcji, taka większość zawsze się wytwarza, bez względu na to, jakie stronnictwa wchodzą w jej skład.

Przechodząc do szczegółów, prezes Witos stwierdził, że **stosunki w naszem państwie wymagają tem silniejszych rządów, ponieważ nie jesteśmy państwem jednolitem narodowościowo.** Wskazując na ostatnie wypadki w Stołpcach i inne akty sabotażu i gwałtów na kresach, jakoteż na robotę antypaństwową i odśrodkową przedstawicieli mniejszości narodowych oraz niedwuznaczne wystąpienia w Sejmie takich posłów, jak p. Wasyńczuk, Taraszkiewicz i in., prezes Witos podkreślił konieczność silnej i świadomej swych celów polityki kresowej. Pierwszej wagi w tej mierze jest

wprowadzenie reformy rolnej,

która nie jest bynajmniej jedynie **postulatem stronnictwa, ale koniecznością państwową.**

Jeśli kresy zarówno wschodnie, jak i zachodnie, mają pozostać integralną częścią składową Rzpltej, **to musimy salwowanie całości obszarów dworskich poświęcić względom na całość Rzeczypospolitej.**

Tylko reforma rolna może oddać na Zachodzie, gdzie dotychczas 95 proc. ziemi jest w rękach niemieckich, tę ziemię w ręce ludu polskiego, zaś na Wschodzie wielkie obszary dworskie, stanowiące niemal 50 proc. ziemi, zaludnić tymże ludem.

Drugim warunkiem wzmocnienia naszego stanowiska państwowego jest

sanacja Sejmu.

Prezes Witos przestrzegał przed lansowaną z niektórych stron **idea rozwiązania Sejmu,** wykazując groźne niebezpieczeństwa, jakieby to mogło za sobą pociągnąć, natomiast wskazywał na **potrzebę reorganizacji tego ciała ustawodawczego,** jakoteż innych urządzeń społecznych na podstawie poczynionych w ciągu pięciolecia doświadczeń. Winna być **podniesiona granica wieku dla wyborców i posłów. Rząd winien mieć większy wpływ na wybory.** Władza prezydenta państwa powinna być wzmocniona, a między innymi winno mu przysługiwać prawo zawieszenia lub też rozwiązania Sejmu, a nakoniec należy liczbę posłów zredukować do połowy. Co do Senatu, to prezes Witos, nie wypowiadając się ani za ani przeciw tej instytucji, uważa, że jeśli ona istnieje, to **powinna mieć rzeczywisty wpływ na ustawodawstwo,** oraz także, że liczba senatorów jest za wielka.

Reasumując swoje wywody, prezes Witos zaznaczył, że sytuacja jest tego rodzaju, iż

wymaga podporządkowania się wszystkich idei państwowego dobra, przyczem na podstawie pozytywnych przesłanek wyraża nadzieję, że **Sejm na tę drogę wejdzie, do społeczeństwa należy jednak wywrzeć w tym kierunku na swoich przedstawicieli jak najintezywniejszy nacisk.**

Mowa prezesa Witosa była wielokrotnie przerywana żywymi oklaskami, a całe zgromadzenie miało charakter nader poważny, nacechowany istotnem zrozumieniem ważności zadań, jakie państwo i społeczeństwo ma do spełnienia w najbliższej przyszłości.

—v—

Pochwała rudowłosych.

Nowy Jork, w sierpniu.

(t) Ministerstwo oświaty Stanów Zjed. stwierdziło, że **rudowłosi nauczyciele szkół ludowych są przeważnie więcej i uzdolnieni, niż blondyni i bruneci.** To samo można stwierdzić i u dzieci. Zbadano przeszło 2.000 dzieci, a wynik otrzymany stwierdza, że są one o wiele więcej lubiane niż inaczej uwłosione, są sumienniejsze, inteligentniejsze i zdrowsze. Nie było jednego wypadku stwierdzenia tępoty umysłowej u dziecka rudowłosego.

—o—

Wiadomości z Jarosławia.

„Święto Żołnierza Polskiego". — Ofiary tragicznego wypadku w 24. pap. — Niefortunny występ kieszonkowców.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, 15. sierpnia.

(S.) Dzień 15. sierpnia święcono u nas nader uroczyście. Domy przyozdobiono chorągwiami o barwach narodowych, zaś na boisku 2. p. W. L., — gdzie prócz starosty Prezentkiewicza, sekret. województwa Schalaya, komisarza rządowego miasta i jego zastępcy — zebrali się przedstawiciele wszystkich władz urzędów, izr. gminy wyznaniowej, stowarzyszeń, z ramienia wojskowości płk. szt. gen. Hempel, zastępujący dowódcę garnizonu z całym korpusem oficerskim oraz liczne rzesze publiczności — celebrował mszę św. ks. kanonik Męski, który po skończonem nabożeństwie wygłosił do żołnierzy krótkie, lecz wzniosłe kazanie. Po odbyciu defilady sprawnie przez 39. p. p. ze sztandarem, 2. p. W. L. 24. pap. w pełnym galopie, oraz po raz pierwszy u nas przez oddział samochodowy — uroczystość przedpoł. zakończyła się. Po południu dalszy ciąg programu.

W związku z tragicznym wypadkiem, jaki miał miejsce 14. bm. przy 24. pap. wskutek nieostrożności w zakładaniu naboji, dowiadujemy się, że por. Machowski doznał tylko lekkich kontuzji twarzy. Stan jego zdrowia nie budzi żadnych obaw i w najbliższych dniach wyjdzie ze szpitala.

W dniu Wniebowstąpienia N. M. P. odbywa się w naszym grodzie tradycyjny jarmark, na który ściągają licznie kieszonkowcy. Już w wigilję jarmarku, tj. 14. bm. przybyli dwaj znani złodzieje Józef Kustra z Przeworska i Wojciech Pelz z Łańcuta i na targowicy wyjęli Łukaszowi Bozańczykowi 100 milj mk Pelz został przyaresztowany i oddany sądowi, za Kustrą wszczęto poszukiwania.

Giełda.

OBROTY PRYWATNE.

Dziś tendencja chwiejno zniżkowa. Obrót średni lecz tylko w dolarach.

Dolar ameryk. 5·18 $^{1}/_{3}$ do 5·19 $^{1}/_{2}$, dolar kanad 4·92 do 4·93.

Giełda gdańska.

Gdańsk, 16. sierpnia Warszawa 105.73—106.27. Złoty 105.98—106.52, Londyn 25.1750. (AW.)

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16. sierpnia. (Notowania końcowe.)

Złoty 102.50, N. Jork 5.2875, Londyn 24.66, Paryż 30.2350, Wiedeń 0.007475, Praga 15.7750, Włochy 23.40, Belgia 27.65, Budapeszt 0.006950, Sofja 3.8550, Holandja 207 3/8, Christjania 74.25, Kopenhaga 85 7/8, Sztokholm 141.00 Hiszpanja 71.50, Bukareszt 2.40, Berlin 1.2575, Belgrad 6.60. (AW.)



Niedziela, 17. sierpnia. „Czarownica“ (Ostatni występ Solskiej.)

*

Teatr Mały z powodu częściowego remontu sceny i widowni **do 18. sierpnia będzie nieczynny.**

TEATRZYK „KRYNICZANKA“

Teatyńska 14, dojazd „UL“. 5 89 Występy telepaty R. Nelsena i inni. Początek o 8 3) wiecz. Po przedst. tramw. j.



PREMIERA W CYRKU A. KORNACKIEGO od 16. bm. zupełna zmiana programu i repertuaru. Dalszy ciąg turnieju walk zapaśniczych. W niedzielę 17. bm. na przedstawieniu wieczornem walczą: Szampion Niemiec **ROGENBAUM** z szampionem Czechosłowacji **SIEWACZKIEM**, oraz szampion Łotwy **GRIKIS** z szampionem Danji **ROLANDEM**. Na niedzielne przedstawienie popołudniowe (17. bm.) **MOŻE KAŻDA DOROSŁA OSOBA WPROWADZIĆ DWOJE DZIECI BEZPŁATNIE.** 6022

Lwów, 17. sierpnia.

Polskie Tow. emerytów, urzędników i profesorów państw. oraz wdów i sierót we Lwowie, Pańska 11, wzywa wszelkie kategorie państwowych pensjonistów do zapisywania się w poczet członków. W miejscowościach, w których przebywają grupy emerytów i wdów, mogą powstawać miejscowe zrzeszenia i utrzymywać łączność z Towarzystwem we Lwowie, które działa w porozumieniu ze Związkiem towarzystw urzędników czynnych. Nie jest wskazanem bez porozumienia z Towarzystwem wnoszenie jakichkolwiek próśb lub memorjałów do Sejmu czy władz centralnych, gdyż rozbieżna akcja przynosi tylko szkodę petentom. Minimalna wkładka (2 zł. roczne i 50 gr. jednorazowe wpisowe) umożliwia ogółowi interesowanych przystąpienie do zrzeszenia.

(t) **Świąteczna awantura**, zakończona krwawo urządził 23-letni Marjan Kryłowski, Kordeckiego 36a. Pokłóciwszy się ze znajomą swoją, Antoniną Szczycówną, służącą z kawiarni Elite, pchnął ją w pierś nożem. Aresztowany rzucił się na posterunkowego, którego jednakowoż przemódz nie potrafił. Bujny temperament swój temperuje teraz w areszcie.

(t) **Przez otwarte okno** skradziono znowu garderobę, tym razem na szkodę Ozjasza Polkasa, Miodowa 9.

(t) **Ogień kominowy w Kasie Oszczędności** wybuchł wczoraj. Straż pożarna ogień ugasiła.

(t) **Bój za Łyczakowską rogatką.** Na tle często spornych porachunków w dwójnogu między Eugenjuszem Hryćko a Mik. Malec Sebastjanem, pierwszy poraniony poszedł na stację ratunkową, drugi zwycięsko powędrował do aresztu.

Tryumf harcerzy polskich w Kopenhadze.

Kopenhaga, 16. sierpnia. (Tel. G. P.). Dotychczasowy przebieg wielkiego międzynarodowego zlotu skautowego jest **sukcesem harcerstwa polskiego.** W obozie najbliższymi sąsiadami Polaków są Francuzi i Węgrzy. W trzech pierwszych dniach rozegrano szereg konkursów, w których **nasi skauci uzyskali zaszczytne miejsce wśród pierwszych pięciu narodów: Danji, Anglji, Węgier i Ameryki**), zdobywając na razie w tańcach drugie miejsce, w urządzeniu obozu czwarte miejsce, w pomocy w nagłych wypadkach piąte miejsce na 13 współubiegających się drużyn i w obecności 29 narodów. **Nasza drużyna wzbudza ogólną sympatję i uznanie swą postawą i osiąganymi rezultatami.**

(t) **Wielka kradzież popełniona z probostwa** parafji Jakóbków koło Nowego Sącza, księdza Andrzeja Bartoszewskiego. Złodziej, dostawszy się do mieszkania przez okno, skradł złoty zegarek „Stratesa“ wartości 500 zł. łańcuszek złotowy wartości 100 zł. i portfel z 2.200 zł., 24 dolarami i 60 kor. złotymi.

DWOJE 70-LETNICH BEZDOMNYCH STARUSZKÓW, którzy po 28 latach pobytu zagranicą zostali stamtąd jako obcokrajowcy wygnani i znaleźli się tu nagle bez dachu nad głową i bez grosza — apelują tą drogą do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Datki pod „Dwoje staruszków“ przyjmuje Administracja „Gazety Porannej“, ul. Podwale 3.



(t) **Prezydent Wojciechowski ojcem chrzestnym.** W czasie pobytu Prezydenta Rzpltej w kościele w Czersku na Pomorzu przyniesiono do chrztu nowonarodzonego chłopczyka, syna robotnika tamtejszego Fiarka. Prezydent nie odmówił prośbie rodziców i trzymał dziecko do chrztu. Młody obywatel, którego ojcem chrzestnym jest Prezydent Rzpltej Polskiej, otrzymał imię Jan.

Pierwszy dzień zjazdu straży pożarnych minął przedpołudniem na uroczystościach, popołudniu zaś na popisach. Imponująco wyglądał pochód 2.000 strażaków w metalowych hełmach. Na przedzie kroczyli chorążowie w liczbie 63 ze sztandarami. Na zjazd przybyli delegaci Francji, Belgji i Jugosławji.



(t) **Przez otwarte okno** w kamienicy przy ul. Pilnikarskiej 2 skradziono Lejci Petersel 1 parę spodni, 1 kamizelkę i 2 zegarki złote. Sprawcy po bliższem przypatrzeniu się spodnie i kamizelkę porzucili pod oknami.

(t) **Rękę do cudzej kieszeni** chciał zapuścić notowany złodziej Izak Waldman, lat 26, zam. przy ul. Arciszewskiego 4, ale przychwycił go w tym momencie posterunkowy.

(+) **Oryginalna kolekcja.** W Belgradzie wystawiono niezwykły zbiór, złożony z 4000 kart obiadowych (menu), a skompletowany w ciągu wielu lat przez niejakiego Meizeta, buchaltera hotelu w Sarajevo. Są tu „menu“ cesarza chińskiego, Napoleona III., Aleksandra serbskiego, menu bankietu koronacyjnego Aleksandra III. itd. Jedyny ten w swoim rodzaju zbiór posiada dla znawców wysoką wartość.

(+) **230.000 cetnarów prochu eksplodowało** w składzie amunicji koło Nashville (Stany Zj.). Szkodę obliczają na 20 miljonów dolarów. Zniszczeniu uległo 45 miljonów funtów prochu. Liczby ofiar w ludziach nie zdołano dotąd stwierdzić. Płomienie eksplozji widziano w promieniu 45 km.

(+) **Albert Bachrich**, znany muzyk, założyciel głośnego kwartetu, zmarł nagle na udar serca.

(t) **Niezwykła operacja.** Na klinice ginekologicznej w Nowym Jorku wydała na świat pewna kobieta bliźnięta zrośnięte ze sobą. Jedno z bliźniąt przyszło na świat nieżywe. Lekarzom nie pozostawało nic innego, jak drogą operacji żywe oddzielić od martwego. Operacja udała się i dziecko żyje i rozwija się.

(+) **Zgon tajemniczego wyspiarza.** Na wyspie Tara (archipelag Gilberta, ocean Spokojny) zmarł niedawno człowiek, którego los nastręczyłby niejednemu romansopisarzowi à la May temat do kilku grubych tomów sensacyjnych powieści. Na wyspę przybył jako rozbitek. Nikt nigdy nie dowiedział się jego nazwiska, narodowości, ani wogóle żadnych bliższych szczegółów. Znaleziono po nim znaczny skarb, przechowany w skrzyniach. Kim był tajemniczy wyspiarz, nikt nie zdołał odgadnąć.

Wśród pism i książek.

„Torpeda“ jest miesięcznikiem aktualności i sensacji, wydawanym przez Akcyjną Spółkę Wydawniczą (Zimorowicza 5) a redagowanym przez znanego literata i świetnego tłumacza dzieł obcych Kazimierza Rychłowskiego. Zadaniem pisma jest stworzenie nowego, mało znanego u nas dotychczas typu miesięcznika, na wzór najlepszych podobnych wydawnictw, angielskich, francuskich i niemieckich, który będzie można spokojnie dać do ręki każdemu — zarówno młodzieży, jak starszym, i który zawierać będzie **lekturę zajmującą, dobrą i zdrową a przytem tanią.** Obok sensacyjnych a jednak w dobrym tonie utrzymanych powieści, miesięcznik ten zamieszczać będzie stale krótsze nowelki i humoreski, pióra najlepszych światowych pisarzy, oraz cały szereg aktualnych, interesujących wiadomości z dziedziny przyrody, techniki, kultury, sztuki, sportu itd. Nr. 1-szy tego interesującego miesięcznika w zupełności zadanie to już spełnia i zawiera: sensacyjną powieść Sullivana p. t. „Klub czarnej gwiazdy“ w tłumaczeniu Rychłowskiego z illustracjami Lu-Cana: „Mars i ziemia“ — nowelkę Edgara Poego p. t. „Studnia i wahadło“ w tłumaczeniu Jana Zahradnika. — Tragiczną wyprawę na Everest. — „Malajski sztylet“ i. Bernarda — U karłów i ludożerców. — „Topielca“ Brüngera — Humoreskę Nałęcza „Jak pan Wenanty Kwidzek zwiedzał Sopoty — nowelę indyjską „Begum“ Couringa, a na zakończenie zagadki i szarady.

Bibljoteka powieści „Boje Polskiego Żołnierza“ Tadeusz Zubrzycki. „Orlęta i Lwy“. Wyszła taka opowieść w dniach dzisiejszych, która opiewa boje listopadowe, owe dni „górne a chmurne“, gdy nasze dzieciaki i legjoniści zdobyli Lwów. Autor, sam uczestnik obrony Lwowa, jeden z naszych najdzielniejszych, powiada barwnie i żywo. „Orlęta i Lwy“ wyszły jako pierwszy zeszyt Bibljoteki Powieści „Boje Polskiego Żołnierza“ i zasługuje na poparcie ze strony ogółu.

(t) **„Nowości Illustrowane“.** Ostatni numer z 16 sierpnia, jak zwykle, bardzo bogaty pod wyborem treści, zawiera na 16 stronach druku illustrowaną chwilę aktualną z całej Polski i zagranicy. Illustracje bardzo dobrze wykonane. Wartość pisma stale wzrasta pod względem doboru treści i illustracyj.



FRANCJA—BELGJA.

W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, rozegranych dnia 4 b. m. w Brukseli Francja zwyciężyła Belgję w stosunku 70:44 punktów.

NOWY REKORD ŚWIATA ARNE BORG'A W PŁYWANIU.

Słynny pływak szwedzki Arne Borg ustanowił na 1000 yardów nowy rekord światowy w czasie 9 min. 20.8 s. Dotychczasowy rekord wynosił 12 min. 47.8 s. należał do tegoż Arne Borg'a. Tak olbrzymia naprawa dawnego rekordu wydaje się wprost niemożliwa, należy więc oczekiwać oficjalnego potwierdzenia tegoż.

ORYGINALNY SĘDZIA.

W egzotycznym Meksyku zdarzył się nader zabawny wypadek. Na jednc z ważnych zawodów nie zjawił się wyznaczony sędzia; zastąpił go rezerwowy gracz jednego z grających zespołów. W pierwszej chwili musiał sędzia zająć stanowisko jednego z kontuzjowanych kolegów. — Odtąd spełniał dwie funkcje: sędziego i gracza, a spisywał się ku uciesze graczy i publiczności doskonale. N. p. dwa razy gwizdał, gdy sam złapał się na spalonym. Gdy jego kolega sfaulował bramkarza, dyktował rzut karny przeciwko swojej drużynie.

(Aleks.)

Warszawscy „brylanciarze“ i lwowski dygnitarz kolejowy.

„Sztuką wilki tłuką“ czyli jak stołeczni rzezimieszkowie biorą się na sposoby, by oskubać naiwnych prowincjonalistów. — Elegancki pan i „uchodźca rosyjski“, który ma na sprzedaż brylanty. — Transakcja pod mostem. — Przygoda w wygódce ministerjalnej. — Urzędnik-fachowiec wykrywa oszustwo. — Pan inspektor zapłacił „jubilerowi“ za fachową ocenę, wydał 5 tys. dolarów nieswoich i zyskał... kilkanaście szkiełek...

Warszawa, w sierpniu.

(X) ...„Sztuką wilki tłuką“... Prawdę tego starego przysłowia pojął najlepiej liczny cech rzezimieszków, którzy na łatwowierności i nieuwadze bliźnich robią doskonałe interesa. Specjalnie zaś do rozkwitu doszła ta gałąź złodziejskiego kunsztu, która chce ukarać cudzą chęć łatwego zysku i sama się na niej suto obławia.

Specjalnością Warszawy jest kasta t. zw. „brylanciarzy“. Są to zazwyczaj „uchodźcy z Rosji“, którym się udało „uwieść pewną ilość cennych brylantów, a obecnie popadłszy w biedę, chcą je spieniężyć. Tak brzmi formuła tej łapki na bardzo naiwnych. Rodowici **Warszawiacy znają doskonale sztuczki brylanciarzy, to też ci polują głównie na przejezdnych,** których odrazu poznają wprawnem okiem pośród tysiącznych rzesz przechodniów,

Przed kilku dniami podaliśmy, (jak się okazuje niezupełnie dokładnie), opis przygody, której ofiarą padł w Warszawie **emer. starszy inspektor kolejowy ze Lwowa p. Bronisław Kurzer.** Obecnie uzupełniamy relację wedle autentycznych faktów: Gdy p. K. przechodził ulicą, **zbliżył się doń jakiś**

elegancko ubrany pan

i grzecznie prosił o wskazanie pewnej ulicy **(jak się później okazało, wcale nieistniejącej).** Gdy p. Kurzer odparł, że jako obcy nie może służyć informacją, nieznajomy przeprosił i chciał odejść. Wtem do obu podszedł jakiś ćość obdarty osobnik, zagadując o adres „Banku ukraińskiego". Na pytania, obdartus po pewnem wahaniu wyznał, że

niesie do banku w zastaw cenne brylanty

Nieznajomy elegant objawił zainteresowanie. Osobnik **wydobył naprzód i sprzedał mu tanio dwie złote monety rublowe.** Co do brylantów oświadczył, że bank je u niego zamówił, ale mógłby je sprzedać na miejscu za cenę 5.000 dolarów. **Na żądanie okazał 17 sztuk pięknych brylantów.** By nie zwracać uwagi przechodniów, — wszyscy trzej udali się pod most.

Elegant oświadczył, że kupi brylanty, o ile okażą się prawdziwe i **zaproponował zbadanie ich u znajomego jubilera** na ul. Marszałkowskiej. Cała trójka pomaszerowała pod wskazany adres. Przed sklepem **stał „jubiler"**, ćmiąc papierosa. Nieznajomy poprosił go o ocenę brylantów, którą „jubiler" uskutecznił w pobliskiej sieni. (— „Bo w sklepie za ciemno" — jak mówił) i orzekł, że

brylanty są „pierwszej wody".

P. Kurzer **zapłacił honorarjum za „fachową ocenę"**, poczem udano się znów pod most Poniatowskiego dla dobicia targu. Stanęło na tem, że p. K. i nieznajomy **nabędą brylanty po połowie za 5.050 złotych.** Ponieważ p. K. miał przy sobie tylko 1.000 zł., umówiono spotkanie na godzinę późniejszą.

Pan K. **zaczął teraz uganiać za pieniądzmi.** Prośbą i perswazją zdołał u kasjera „Orbisu" wyjednać pożyczkę 3.000 zł. i kilkaset dolarów na krótki termin. Pod mostem czekał już „brylanciarz", nieznajomego eleganta jednak nie było. Ucieszony p. K. nakłonił obcego

do sprzedania wszystkich brylantów

za kwotę umówioną.

Jako szczęśliwy posiadacz wszystkich kamieni, p. K. wrócił do miasta, rojąc tęczowe sny o sutym zarobku, jaki sobie obiecywał po spieniężeniu brylantów. Liczył na jakie pięć tysięcy złotych zysku. Podczas tego pewna poziomą, choć naturalna potrzeba skłoniła go do wstąpienia do znajomej sobie ubikacji w gmachu ministerstwa... Tu, chcąc się ucieszyć widokiem nabytku, **zaczął oglądać kamienie** przyczem jeden z nich **potoczył się pod ściankę sąsiedniej ubikacji.** Zrozpaczony p. K. zaalarmował portjera, ten otworzył celkę, zaczęto przetrząsać sąsiedni przedział, lecz — naprożno. Portjer udał się w podróż po biurach z zapytaniem, czy kto nie zwiedzał owego apartamentu i nie znalazł zguby. Zgłosiła się jedna z urzędniczek i oddała ów brylant, stwierdzając naiwnie:

— **Tak, znalazłam to szkiełko!**

Pan K. chcąc się pochwalić, wydobył resztę kamieni i **oznajmił z dumą, że ma 16 takich szkiełek, ale kosztują one przeszło 5.050 zł.** Zainteresowany tem jeden z urzędników, były funkcjonarjusz policji śledczej — zbadał „brylanty" i oświadczył, że to istotnie tylko **zwykłe szkiełka bezwartościowe.**

Przerażony K. pobiegł do owego jubilera. Pokazało się, że w sklepie jest całkiem kto inny, oczywiście prawdziwy jubiler, który również kategorycznie **uznał „brylanty" za fałszywe.** Gdy jeszcze dwu innych jubilerów potwierdziło tę opinję, pan inspektor zrozumiał, **że padł ofiarą**

ordynarnego oszustwa,

zaaranżowanego niezwykle sprytnie przez zgraną szajkę rzezimieszków.

Tak smutno skończyła się warszawska przygoda pana nadinspektora. Zadłużył się po uszy, postradał gotówkę, w zamian zyskując tylko kpiny i kilkanaście szkiełek. „Brylanciarze" zaś oblowiwszy się dobrze, **kupili zapewne nową porcję „brylantów", by oskubać nową ofiarę**

Humor.

GRATISOWE MIEJSCE.

W kółeczku artystyczno-literackiem u Kaiki nicowano biografję pewnej uroczej i wcale przystępnej aktoreczki. Jeden z kolegów scharakteryzował ją po teatralnemu:

— Ona jest jak wolny bilet do teatru: wstęp gratis, ale trzeba płacić... garderobę.

PRZYZWYCZAJENIE JEST DRUGĄ NATURĄ...

Funkcjonarjusz jednego z kin lwowskich miał wymalować na afiszu obwieszczenie o ostatniem przedstawieniu filmu „Ostatnie dni Pompeji". Z zadania wywiązał się następująco:

Dziś nieodwołalnie ostatnie dni Pompeji.

A U T O M O B I L E  **N E S S E L D O R F**

AUTOMOBILE Nesseldorfskiej Fabryki Budowy Wozów A. T. Nesseldorf-Morawa. Zastępstwo na Małopolskę Wschodnią: Lwów, ul. Nowej Rzeźni 25, tel. 19-18, poleca: **Samochody** osobowe dwu- i sześciocylindrowe oraz ciężarowe o pojemności 1—4 tonn. Dostawa wozów omnibusowych (osob. i ciężar.) jakoteż maszyn motorowych. 6012

PANOWIE!

Kapelusz modny, elegancki i w najlepszym gatunku kupić powinno się w specjalnych składnicach

RUDOLFA NEUWELTA

Plac Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Gródecka 72, Krakowska 25, Fabryka Balonowa 3.

Posady i prace

BUCHALTER - BILANSISTA z pierwszorzędnemi świadectwami i referencjami, były referent działu towarowego Państw. Zakł. Naft. poszukuje posady. Zgłosz. do Admin. pod J. D. 5832-2

Małżeństwa

KTO PRAGNIE się ożenić lub wyjść za mąż niech z zaufaniem zwróci się do firmy „Felicja" w Nowym Sączu, Skrytka pocztowa 12 g. Dołączyć znaczki na odpowiedź. 6015

Kupno, sprzedaż, zamiana

SPRZEDAM kredens, stół, 6 krzeseł, lodownię używane w dobrym stanie Gołąba 15 parter, biuro instalacyjne. 6017-2

GRAMOFON do sprzedania. Wiadomość ul. Wołyńska 31 u dozorcy domu. 5955-3

FORTEPIANY, Pianina, Fisharmonie w różnych cenach, gwarancja za jakość. sprzeda Pańska 21 **Hanak.** 5965-5

STROJE SOKOLE, POLSKIE ubrania sportowe wykonuje specjalista Rogoziewicz, Szymona 1. 5971-3

Mieszkania, lokale, sklepy

PANIENKĘ umieszczę w lepszym domu z całem utrzymaniem. Możliwie okolica pensj. Strzałkowskiej Fortepian pożądany. Zgłoszenia dla W. C. Administracja „Porannej". 5995

JEDNOROCZNY przedwojenny czynsz z góry i więcej zapłacę za 2—3 lub 5 pokoi z kuchnią i pełnym komfortem. Wiadomość Wałowa 14 I. piętro. Kowaliszyn. 6021-2

MŁODE MAŁŻEŃSTWO poszukuje dwóch pokoi ewent. jeden pokój umeblowany lub bez mebli w okolicy Chorążczyzny, Akademickiej, Zybilkiewicza.. Zgłoszenia do Administracji „Dla młodego małżeństwa". Czynsz obojętny. 6029

Rozmaite

OBIADY sporządzone na maśle, wydaje restauracja Skulskiego Sapiehy 31. 6027-15

BACZNOŚĆ eleganckie Panie! Znana firma J. Gottlieba, Lwów pl. Strzelecki 15 zawiadamia, że przyjmuje do przerabiania Kapelusze filcowe według najnowszych zagranicznych modeli. Specjalista w czyszczeniu białych Kapeluszy. Biorę za przefasonowanie Kapelusza tylko 3 zł. 5998-3

HUK WOJCIECH rok urodz. 1901 w Krowice Holodowskiej pow. Lubaczów zgubił swój dokument wojskowy zwolnienie z wojsk 53 p. p piechoty i unieważnia się. 6010

ISAK SONNE, rodzony w r. 1894 w Felsztynie unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. O. Sambor. 6011

JABŁKA I GRUSZKI do przetworów owocowych po 25 złotych za 100 klg. w skrzynkach loko wagon w każdej ilości dostarcza Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „OSKRES" w Równem na Wołyniu 6014-3

KAMIENIE MŁYŃSKIE fabryki J. Trapp Pilzno (Czechosłowacja) poleca ze składów Rolindustrja S. A. Lwów, Fredry 1. 9. 5594-2

OKULARY, lornetki najtaniej u firmy **Schall i Eichler**, Lwów pl. **Marjacki 7**, pod kawiarnią de la Paix, wejście przez bramę. 5895-2

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Paukner Rudolf, kapral. 5997-3

PRZETARG.

Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie następujących robót budowlanych:

1. **Budowa domu mieszkalnego III p. o pow. zabud. ca 1200 m² przy ul. Gródeckiej we Lwowie. Otwarcie ofert 5 września 1924.**
2. **Odbudowa budynku b szpitala wojsk. na koszary w Żółkwi. Otwarcie ofert 30 sierpnia 1924.**

Oferty należycie ostemplowane w kopertach zamkniętych, opatrzonych pieczęciami lakowemi i napisem: Oferta na . . . . dla każdej roboty osobno, należy wnosić do Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów ul. Wałowa 16, III p. w terminach wyżej podanych do godz. 12-tej, w których to dniach nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obecności oferujących.

Bliższych informacji udziela Kier. Rej. i Sap. Lwów ul. Wałowa 16, III p.

Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów L. 3072/24 6013

Okazja! Okazja!

Maszyny introligatorskie.

1 Nożyce do papieru z kołem zamachowem i przeniesieniem trybowem do przecinania grubych warstw papieru i książek, system Krause; największa szerokość cięcia 60 cm, największa wysokość cięcia 20 cm; długość stołu 113 cm; waga około 700 kg . . . . **Zł. 900.—**

1 Nożyce do papieru dźwigniowe, do cięcia cienkich warstw papieru, długość noża 120 cm, szerokość stołu 66 cm **Zł. 300.—**

Maszyny prawie nowe — natychmiast do sprzedania.

Fabryka maszyn „Vis" Stanisławów, Król. Jadwigi 5. 6007

LIPE TÜRKL

5926 **Pasaż Fellerów 5.**

Handel towarów tekstylnych krajowych i zagranicznych.

DZIERŻAWA FOLWARKU około 300 morgów w pobliżu Lwowa — do odstąpienia: Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Howarth — Nabielaka 35 II 6005-2

Młyńskie maszyny, kamienie, motory turbiny, transmisje, pasy, gazę, cement, papę, prasy ze składu poleca **„PILOT“, Lwów, Batorego 4.** 5887

ŁÓŻECZKA DZIECINNE
łóżka żelazne wiedeńskiej marki Quittnera, łóżka składane i polowe rozmaitego systemu, oraz meble wszelkiej jakości poleca z powodu stagnacji po cenach znacznie zniżonych MAGAZYN MEBLI **Steil i Spółka Lwów, Kazimierzowska** — l. 29. 5900-8

PRAWDZIWE

Grzebienie francuskie

oraz 6878

SZCZOTKI

wszelkich gatunków, poleca

Hurtownia S. REITER

Lwów, Pasaż Hausmanna.

Krawatki przerabiam i naprawiam. — Tarnowskiego 3, II. p na lewo. 5806

Specjalista chorób dzieci

Dr. Maksymilian ROLLER

leczy nie lampą kwarcową i szczepienie w godz. ord. od 2—4. 4671
Lwów, Kazimierzowska 35, Telef. 19-94.

Małopolskie Tow. Rolnicze

ogłasza

KONKURS

na kilka posad fachowych nauczycielek na wędrownych kursach kroju i szycia.

Przed objęciem posad kandydatki muszą przebyć specjalnie dla nich urządzony bezpłatny kurs instrukcyjny.

Zgłoszenia ustne lub pisemne z podaniem kwalifikacji w o le do dnia 30. sierpnia b. r. 6928

„KUPIEC“

najstarszy i największy tygodnik handlowo-przemysłowy i organ związkowy wszystkich organizacji kupieckich w b. zaborze pruskim

wydaje z okazji Targów Wschodnich

TRZY OBSZERNE WYDANIA TARGOWE

i zaprasza firmy wystawiające do współudziału w dziale reklamowym i opisowym.

„Kupiec“ jest jednym z najpoczytniejszych pism fachowych w Polsce i rozchodzi się po całej Polsce — zaś zeszyty targowe szczególnie szerokie znajdą rozpowszechnienie.

Ceny przystępne:

1/1 strona (18×26 m/m) 60 zł.p.
1/2 strony 35 „ 1987
1/4 „ 20 „

Na życzenie wysyła się oferty i zeszyty okazowe.

Adres: „KUPIEC“ Poznań.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.**

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU, ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ

Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna, mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. Objawy (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. — Bliższych informacji udziela: **Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat N. 5.**



HERBATĘ

w najlepszych gatunkach

poleca

EDMUND RIEDL

Lwów, Rutowskiego 3

BANK NAFTOWY S. A.

Lwów, Sapiehy 3

przyjmuje wpłaty na rachunek bieżący oprocentowany na 12%

MAJĄTEK LASOWY

na zachód od Lwowa przy głównej linji kolejowej

(30 minut koleją, 2 km. od stacji, a 25 km. kołowo od Lwowa) składający się z **500 mg.** lasu powyżej lat 40 z drzewostanem materjałowym, kopalnianym i opałowym, **500 mg.** pięknych kultur szpilkowych 25-letnich, 150 morgów wyrębów i młodników, 180 morgów stawu rybnego, racjonalnie utrzymane o. Z folwarku 2 domy mieszkalne, jeden murowany o 5 pokojach, jeden drewniany również o 5 pokojach, budynek gospodarczy drewniany, kryty dachówką), około 45 morgów roli i łąk tuż obok folwarku (może być również więcej. Korzystne i piękne położenie o charakterze letniska, **niska cena, dogodne warunki spłaty.**

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela

BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, Kopernika 4. 6023

TYMCZASOWY ZARZĄD MIEJSKI W ZŁOCZOWIE.

L. 5196/924.

Złoczów, dnia 7. sierpnia 1924.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd miasta Złoczowa ogłasza niniejszem licytację pisemno-ofertową na używany zespół maszynowy, składający się:

1) 1 kompletny dwucylindrowy motor Diesla Leobersdorfskiej fabryki maszyn 70 km. stopień nierówności 1:120 sprzężony z
2) 1 dynamomaszyną prądu stałego 250 wolt 184 amp. 215 obrotów na minutę.

Reflektanci mają wnieść pisemną ofertę do dnia 31. sierpnia 1924 roku do godz. 12-tej w południe a do tej oferty dołączyć wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy.

Zespół maszynowy może być nabyty w całości lub też w poszczególnych częściach t. j. motor Diesla względnie dynamomaszyna lo o Elektrowni nieopakowany.

Oferty należy wnieść w zamkniętych kowertach pod adresem Zarządu Miasta Złoczowa, na kowercie umieścić napis „oferta na zespół maszynowy“.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze prezydjalnym Zarządu Miasta dnia 1. września 1924 o godz. 12 w południe.

Zarząd Miasta nie jest związany przyjęciem ofert.

Reflektanci mogą oglądać przedmiot sprzedaży za zgłoszeniem się u Zarządu Elektrowni Miejskiej w Złoczowie.

Komisarz rządowy:

Strusiński m. p.

6019

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, rapert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonjalne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł 50 gr. — ◎ ◎ ◎ ◎

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.